

ANITA JARZYNA
Uniwersytet Łódzki

Zoo-integracje. Śladem *Bydłęcego brzemienia* Sunaury Taylor

1.

Obrazy Sunaury Taylor przedstawiające zwierzęta (blisko dekadę starsze od jej książki, którą przede wszystkim będę się zajmować, a zarazem nie bez znaczenia dla zamysłu, jaki za nią stoi) stosunkowo łatwo poddają się opisowi. By sięgnąć po dwa – rzecz jasna niezupełnie przypadkowe – przykłady.

Chicken Truck z 2008 roku należy do wczesnych prac amerykańskiej artystki urodzonej w 1982 roku, to największy obraz z cyklu pt. *Farm Animals* ukazującego los zwierząt w hodowlach przemysłowych. Komentując go, autorka podkreśla, że zrezygnowała z pierwotnego zamiaru przedstawienia fragmentu wnętrza samochodu w naturalnych rozmiarach i że mimo to udało się jej pokazać zaledwie sto kur z jednego z niezliczonych transportów, które codziennie przywożą zwierzęta do rzeźni (Taylor 2021: 13). Na tym płótnie widzimy charakterystyczną konstrukcję z ustawionych obok siebie piętrowych segmentów ciasnych klatek wypełnionych ptakami, przyjmującymi różne pozycje, zapewne szukającymi ulgi, często krwawiącymi, nierzadko nieprzytomnymi (może konającymi lub martwymi), niewątpliwie skrajnie wycieńczonymi i obolałymi. Ich w większości jasne ciała, wyraźnie – co kluczowe dla interpretacji – zindywidualizowane, silnie kontrastują z ciemnym, nieprzeniknionym, więc tym bardziej niepokojącym wnętrzem samochodu, zapewne brudnym i cuchnącym. Sceneria przemocy staje się więc drugoplanowa, bo bez względu na to, jak dokładnie potrafimy sobie wyobrazić okrutne, ludzkie praktyki, tu przez chwilę

mamy patrzeć na same zwierzęta, nie na jedną z technik, które wynaleźliśmy, by je wykorzystać.

Natomiast młodszy o pięć lat *Self-portrait as a Manatee* to bardziej kamealna kompozycja, na zielononiebieskim przygaszonym tle, kojarzącym się ze środowiskiem wodnym ukazane są dwie swobodnie unoszące się obok siebie postaci: manat oraz naga kobieta, której ręce i nogi luźno zwisają, przypominając nieco sylwetkę zwierzęcia. W zależności od posiadanej wiedzy na temat Taylor i jej twórczości można by zastanawiać się, czy autorka celowo ułożyła dłonie tak, by zwiększyć podobieństwo ludzkiego (kobiecego) ciała do morskiego ssaka, czy raczej aby wskazać (dyskretnie) na nienormatywną budowę swojego ciała. W każdym razie sam *Self-portrait...* nie przynosi jednoznacznych rozstrzygnięć, raczej podtrzymuje napięcie między tymi dwiema interpretacjami. A na pewno prowokuje i problematyzuje gapienie się (Garland-Thomson 2020a).

Obie prace, jak wiele innych obrazów Taylor, mają charakter krytyczny, interwencyjny, wynikają z jej zaangażowania w ruch obrony zwierząt. Przygotowując się do namalowania *Chicken Truck*, artystka zbierała szczegółową dokumentację fotograficzną, pogłębiała też swoją wiedzę na temat warunków życia zwierząt w hodowlach przemysłowych. Efekty tych kwerend – na pewnym etapie zespołowych, ponieważ zdjęcia na terenie rzeźni ostatecznie zrobiła znajoma autorki – mają charakter sugestywnych wypowiedzi, wprawdzie niedyskursywnych, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by uznać je za kilkuczęściowy wizualny esej (w myśl koncepcji Patrici Leavy, piszącej o możliwości prowadzenia badań naukowych za pomocą działań artystycznych). I o ile jako głos na temat cierpienia wydaje się on umiarkowanie oryginalny, o tyle jako świadectwo wstępnych rozpoznań problematyki zwierzęcej niepełnosprawności stanowi odkrywczą propozycję – soczewkę, w której skupia się kilka ważnych pytań, założycielskich dla tak zorientowanych dociekań.

Paradoksalnie jednak dopiero to, czego na tych obrazach nie widać (przynajmniej dla niewprawnego oka) umożliwia pełny wgląd w ich specyfikę. Otóż wszystkie swoje prace autorka urodzona z artrogrypozą (objawiającą się m.in. przykurczem kończyn oraz ich ograniczoną sprawnością) namalowała ustami. Przy czym zarazem nie wydaje się uzasadnione, aby ta – właściwie niezbywalna – informacja o technice artystycznej miała zdominować narrację na temat twórczości Taylor, zamknąć ją w obszarze działań – zwykle uznawanych za amatorskie – określanych mianem arteterapii. Co jednak nie znaczy, że w refleksji nad jej sztuką wypada abstrahować od konsekwencji ucieleśnienia autorki, której kondycję oraz malarstwo charakteryzuje właśnie ta komplikacja; chodzi raczej o to, by przyglądać się pracom Taylor (i plastycznym, i naukowym) z wnętrza owego splotu.

W każdym razie już zestawienie dwóch wspomnianych obrazów daje pewne, choć niepełne, wyobrażenie o tym, jak szerokie spektrum problemów wyłania się na skrzyżowaniu krytyki ableizmu z krytyką antropocentryzmu – a więc w ramach perspektywy, którą Taylor rozwija w przełożonej na język polski przez Katarzynę Makaruk książce *Bydlęce brzemię. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnością i zwierząt* (Taylor 2021).

2.

Współczesne, emancypacyjne, studia o niepełnosprawności, podkreślające, że jest ona przede wszystkim konstruktem społecznym (nie zaś diagnozą medyczną), bez wątplenia można uznać za jeden z prężnie rozwijających się obecnie nurtów rodzimej humanistyki, również w tym obszarze czerpiącej obficie i twórczo z badań zachodnich, szczególnie z kręgu anglojęzycznego. W ostatnich latach ukazały się poświęcone owym zagadnieniom ważne numery tematyczne kilku czasopism, przekładane są kanoniczne monografie (książki Rosemarie Garland-Thomson i Lennarda J. Davisa), a po działalności coraz liczniejszych autorów i autorek reprezentujących tę orientację można spodziewać się kolejnych, szerszych opracowań uwzględniających lokalne konteksty oraz problemy (zob. Pamuła 2020). W wielu publikacjach zwraca się uwagę na specyficzną, jeśli nie immanentną, intersekcjonalność tej perspektywy, wchodzącej w szczególnie bliskie relacje z ujęciami feministycznymi, postkolonialnymi, klasowymi (Taylor 2021: 44). Wszystkie je łączy zbliżona dynamika rozwoju przebiegająca od „aktywizmu do akademii”. I choć także ruch wyzwolenia zwierząt kształtował się w podobnych warunkach oraz czasie (zob. Bakke 2011; Zdrodowska 2016; McDavis 2020), optyka nieantropocentryczna w studiach o niepełnosprawności – m.in. z przyczyn, o jakich pisze Taylor – do niedawna była raczej pomijana, również na gruncie badań anglojęzycznych, gdzie obecnie powoli wykorzystuje się potencjał takiego aliansu (zob. Jenkins, Struthers, Taylor, red. 2020), w Polsce dotąd niemalże niedostrzeżonego¹. Tym bardziej istotna, mimo ograniczeń owych analogii (Domańska 2016: 324–325), wydaje się publikacja przekładu *Bydlęcego brzemia*, które w oryginale ukazało się w 2017 roku.

Książka Taylor, pracowniczki Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkley, nie jest typową rozprawą naukową, posiada wyraźny rys eseistyczny, napisana

1 Warto wspomnieć tu o realizowanym przez Katarzynę Ojrzyńską projekcie „Na styku kulturowych studiów o niepełnosprawności i ekokrytyki: niepełnosprawność i bioróżnorodność w wybranych tekstach kultury”.

została językiem uniwersalnym, przystępnym dla czytelniczek i czytelników niekoniecznie osadzonych w dyskursie akademickim. Z jednej strony więc autorka opatruje swoją pracę profesjonalnym aparatem badawczym, z drugiej zaś nie rezygnuje z powtarzania elementarnych ustaleń. Istotną rolę w jej wywodzie odgrywają też wykorzystywane przykłady, podawane w formie anegdot z życia zwierząt – ten zabieg, zazwyczaj uchodzący za niepoważny, jeśli, jak tu, jest wyabstrahowany z systematycznej analizy etologicznej, służy unarracyjnieniu zjawisk, które nie mają swojej reprezentacji w zbiorowym imaginariu. W *Bydlęcym brzemieniu* symetryczne wobec niego są odwołania do osobistych doświadczeń autorki, również pełniące funkcję studiów przypadków, co z kolei nadaje naukowemu piarstwu Taylor autoetnograficzny wymiar.

Trzeba jednakże zaznaczyć, że w opracowaniach na temat niepełnosprawności zwykle wprost, a zarazem niewartościująco, określa się pozycję badacza/badaczki – on/ona na ogół deklaruje, czy w danej publikacji reprezentuje perspektywę osoby z niepełnosprawnością czy perspektywę sojuszniczą, nierzadko bowiem dochodzi do przesunięć między nimi (zob. Muca 2020). W przypadku zajmujących Taylor problemów, w niektórych środowiskach wciąż uznawanych za kontrowersyjne, jej usytuowanie może okazać się szczególnie istotne jako osoby jednak bardziej uprawnionej do włączania optyki nieantropocentrycznej w obręb studiów o niepełnosprawności.

Co istotne, badaczka wyraźnie odżegnuje się od praktyki konstruowania prostej analogii między doświadczeniami zwierząt i ludzi z niepełnosprawnościami. Zależy jej na opisanu podobnie działających, wręcz zazębiających się i wspierających mechanizmów systemowej dyskryminacji obu grup (Taylor 2021: 101, 267). Dowodzi, że aby skutecznie zmienić paradygmat, konieczne jest budowanie przymierzy i wspólne dążenie do emancypacji. Warto od razu odnotować, że tak rozumiane interferencje między studiami o niepełnosprawności a studiami nad zwierzętami wydają się alternatywą (lub przynajmniej dopełnieniem) kiedyś uchodzących za dyskusyjne, obecnie raczej przyswojonych ujęć, w ramach których przeprowadza się porównania sytuacji zwierząt w hodowlach przemysłowych z praktykami ludobójczymi. Sednem tego drugiego zestawienia również nie są dosłowne analogie, lecz niemal identyczne uwarunkowania mechanizmów opresji ustanawiających grupy „zabijalne” (zob. m.in. LaCapra 2010; Tokarska-Bakir 2015; Jarzyna 2017). Przy czym pewna przewaga równoległej krytyki ableizmu i antropocentryzmu wiązałaby się z tym, że ta perspektywa uwzględnia sprawczość istot uciemnionych, nie tylko unika, ale i wystrzega się ryzyka wiktyimizacji, „zwierzęta [...] – objaśnia Taylor – nazbyt często przedstawia się jako pozbawione głosu cierpiące istoty.

Spojrzenie na ich życie z perspektywy krytycznej analizy niepełnosprawności może pomóc zrozumieć nam, kim są poza swoim cierpieniem” (Taylor 2021: 87). A taka zmiana proporcji w studiach nad zwierzętami jest niewątpliwie wskazana dla ich dalszego rozwoju.

W pięciu częściach swojej książki Taylor zajmuje się kluczowymi zjawiskami oraz kategoriami potwierdzającymi głębokie związki obu interesujących ją pól refleksji, są to: ableistyczne wyobrażenia na temat zwierząt, sprzyjające stosowaniu animalnych inwektyw wobec osób z niepełnosprawnościami; konstrukt natury zarówno fundujący narracje stygmatyzujące nienormalne ludzkie ciała, jak i upodrzędniający inne gatunki; wreszcie odpowiednio zreinterpretowane pojęcia zależności i troski, znoszące fałszywe przeświadczenie o sprzeczności interesów grup poddawanych opresji. Śledząc, miejscami meandryczną, argumentację Taylor, pozwolę sobie nie tylko – co oczywiste – skupić się jedynie na wybranych zagadnieniach, ale także częściowo porzucić tok referowania odpowiadający kompozycji książki.

Kreśląc współrzędne przecinania się zajmujących ją perspektyw, autorka w pierwszej kolejności pokrótce omawia strategię przedstawiania niepełnosprawności tzw. zwierząt dzikich i domowych. Pokazuje, że jeśli nie rozpatruje się jej jako przesłanki do eutanazji, to zwykle zostaje wykorzystana w antropomorfizujących, konwencjonalnych narracjach z sentymentalnym morałem o przezwyciężaniu trudności. Dalej Taylor dowodzi, że również potencjalnie emancypacyjne pytanie o to, jak same zwierzęta reagują na nienormalność ciał własnych lub członków ich wspólnoty, służy przede wszystkim wartościującemu i dalece arbitralnemu rozróżnieniu charakterystycznego rzekomo dla gatunków pozaludzkich wyuczonego dostosowania (co ma mieć odzwierciedlenie np. w relacjach wewnątrz stada) od empatii poznawczej – reakcji właściwej jakoby wyłącznie dla człowieka. Rzecz jasna te założenia skutkują blokowaniem alternatywnych interpretacji zwierzęcych zachowań wskazujących na ich bardziej złożone dyspozycje. W dodatku na ogół w tego rodzaju rozważaniach więcej uwagi poświęca się dynamice grupy, do której należy dana jednostka, niż jej doświadczeniom i działaniom. Zupełnie inaczej natomiast kwestia niepełnosprawności funkcjonuje w odniesieniu do zwierząt wykorzystywanych w hodowlach; ze względów ekonomicznych ich urazy albo się ukrywa, albo – gdy istnieje ryzyko rozprzestrzeniania się choroby bądź przekazania wad genetycznych – traktuje jako przesłankę do prewencyjnego uśmiercenia danej jednostki lub całej populacji. Wszelako nadrzędny problem, jaki się tu wyłania, ma związek z przekonująco uzasadnioną wątpliwością autorki, czy zwierzęta żyjące w hodowlach, wyzyskiwane w ogrodach zoologicznych, laboratoriach itp. – więc systematycznie okaleczane psychicznie bądź fizycznie – w ogóle można uznać

za pełnosprawne (Taylor 2021: 83). Ostatecznie Taylor podkreśla i tym samym formułuje jedną z głównych tez swojej książki, że wszystkie zwierzęta pełnosprawne i nie „poddane są przemocy ableizmu”, jako że ciało, które „ableizm hołubi, jest ciałem ludzkim” (Taylor 2021: 88).

Te ustalenia otwierają analizę ableistycznego wymiaru narracji na temat różnicy między człowiekiem a zwierzęciem, narracji w pewnej mierze odpowiedzialnych za funkcjonowanie mechanizmów dehumanizacji czy animalizacji (do których odsyła – zachowana w polskim przekładzie książki – dwuznaczność w tytule). Pod tym kątem Taylor rozpracowuje kilka dyspozycji najczęściej wyróżnianych jako specyficznie ludzkie, są to: zdolności komunikacyjne, racjonalne myślenie oraz wskazywana raczej w dziełach dawnych przyrodników postawa wyprostowana; w myśl tego ostatniego kryterium – badaczka od razu punktuje jego niedorzeczność – należałoby podać w wątpliwość człowieczeństwo osób o alternatywnej motoryce (Taylor 2021: 152–171). Autorka zauważa, że o zasięgu i stopniu przyswojenia wymienionych dystynkcji świadczy choćby tendencja do uprzywilejowywania zwierząt – jednostek lub gatunków – wykazujących zdolności upodabniające je do człowieka (Taylor 2021: 104–105, 138–144). Taylor najszerzej omawia przypadki małych nauczonych języka migowego i od razu przypomina, że swego czasu powoływano się na ich możliwości, by poprzez animalizację języka migowego – jako „prymitywnego” – deprecjonować kulturę Głuchych, co z kolei wśród jej członków wywoływało sprzeciw wobec wykorzystywania go w badaniach nad umysłowością zwierząt. Jednak sedno problemu, zauważa Taylor, ma raczej związek z uprzywilejowaniem ludzkich języków (bez względu na formę ekspresji), unieważniających systemy komunikacyjne innych gatunków (zob. Meijer 2021a, 2021b) oraz wszelkie ich zdolności przez nas wciąż nierozpoznane, niedoceniane.

Analogicznie – co Taylor obszernie tłumaczy – w dyskursie praw zwierząt (m.in. spod znaku Petera Singera) faworyzowana jest zdolność racjonalnego, „rozumnego” myślenia, o czym świadczy zwyczaj wykorzystywania, wprawdzie w celach retorycznych, porównania do osób nieneurotypowych, by dowodzić, że podobnie jak one pozaludzkie gatunki – mimo iż nie posiadają pewnych kompetencji poznawczych – zasługują na ochronę. W rezultacie wyraźnie osłabia się pozycję obu grup, czyniąc życie ich członków podatnym na relatywizację. Okazuje się więc, że także w wypowiedziach upominających się o równe traktowanie raczej nie dowartościowuje się różnicy i różnorodności (Taylor 2021: 130), tymczasem koncentracja na rzekomo nobilitujących podobieństwach skutkuje zwykle hierarchizacją i spóźnionym uznaniem praw (Taylor 2021: 146). Część z owych (także pozornie emancypacyjnych) narracji

funkcjonuje bowiem wedle zasad ustanowionych w ramach paradygmatu antropocentrycznego zamiast – jak chce Taylor – dążyć do wynalezienia nowych konfiguracji, wyzbytych kryteriów segregujących życie.

Rewersem omówionych rewizji jest rozpoznanie antroponormatywnego podłoża ableizmu, objawiającego się w wielowiekowej praktyce dehumanizacji wszelkich nietypowych ciał (Taylor 2021: 179–207). Taylor posługuje się przykładem popularnych w XIX wieku pokazów osobliwości, których organizatorzy nie tylko nawiązywali do sposobu prezentacji zwierząt w menażeriach, później ogrodach zoologicznych, ale przede wszystkim jawnie animalizowali wystawiane na scenie postaci. Ten i inne przykłady pozwalają autorce uchwycić genezę konfliktu kluczowego dla jej książki. Pyta retorycznie: „Jak ci z nas, których porównuje się do zwierząt pozaludzkich, mają potwierdzić swoją ludzką wartość, nie sugerując wyższości ludzi i nie zaprzeczając własnej zwierzęcości” (Taylor 2021: 194). Eseiistka przyznaje, że „w swoim ucieleśnieniu czuję się zwierzęciem” (Taylor 2021: 203), a porównań do małpy, z którymi spotykała się od dzieciństwa, nigdy nie odbierała jako obraźliwych, choć rozumiała ich deprecjonującą wymowę. Właśnie w tego rodzaju uutożsamieniach widzi szansę na odzyskanie (czy raczej zmianę) pozycji zwierząt, niesłusznie uznawanych za zagrożenie dla ruchu osób z niepełnosprawnościami. Jednocześnie podkreśla, że wybór celebrowania owych podobieństw jest znaczenie trudniejszy dla niektórych grup społecznych, szczególnie często poddawanych praktykom dehumanizacyjnym, np. osób nie-białych (Taylor 2021: 185).

Istotnie Taylor nie tylko pozostaje świadoma uwarunkowań własnego uprzywilejowania i wyczulona na wszelkie przejawy wykluczenia, ale także stara się w swoich rozważaniach zostawić pewien margines conceptualnego otwarcia, przede wszystkim gdy zastrzega, że bierze pod uwagę, iż koncentracja na istotach z centralnym systemem nerwowym może okazać się dyskryminująca wobec innych organizmów, których doznań jeszcze dostatecznie nie rozpoznaliśmy (Taylor 2021: 148–151). W związku z czym postuluje praktykowanie myślenia w kategoriach *eco-ability* (Taylor 2021: 201; zob. Nocella, George, Lupinacci, red. 2019), zresztą – przekonuje – troska o całe ekosystemy, tzw. przyrodę nieożywioną jest kluczowa dla rozwoju oraz warunków życia ludzi i zwierząt (Taylor 2021: 149–150; por. Cella 2013).

Znamienne, że dekonstrukcję ableistycznego wymiaru koncepcji „stanu natury” – idei ośrodkowej dla czwartej części książki – Taylor zaczyna od opisanego przyczyn swojej choroby, która u zwierząt jest przesłanką do eutanazji, a która rozwija się na etapie życia płodowego. Autorka zdradza, że w związku z tym, jak wcześniej nabyła artrogrypozę, nurtują ją pytania o to, czy jej ciało było kiedykolwiek naturalne, i kiedy bardziej – czy po zabiegach, które przeszła

w dzieciństwie, poprawiających sprawność kończyn, czy przeciwnie, zanim została im poddana. I chociaż nie żałuje podjęcia terapii, jednocześnie, świadoma ableistycznego wydzwisku takich spekulacji, przyznaje, że ciekawa byłaby swojego stosunku do własnego ciała pozbawionego tych ingerencji. Ale przytomnie zauważa też, że w antropocenie każde ciało doświadczyło – tak czy inaczej – nienaturalnej ingerencji.

Właśnie pojęcie natury – skonstruowane przecież przez człowieka, w dodatku upolitycznione – okazuje się jednym z najważniejszych w wielowątkowej dyskusji Taylor z Singerem. Autorka wychodzi od polemiki z poglądami filozofa, który przeciwstawiając się zadawaniu cierpienia jakimkolwiek istotom, jednocześnie uznaje prawo do zabijania nie-osób (czyli ludzi i zwierząt niewykazujących pewnych bardziej złożonych zdolności poznawczych). Taylor w takiej argumentacji – wynikającej z tradycyjnej, by nie powiedzieć anachronicznej koncepcji podmiotu – dostrzega refleksy stereotypowego wyobrażenia o niepełnosprawności, postrzeganej wyłącznie jako wynaturzenie, defekt. W odpowiedzi autorka proponuje poszukiwanie wyjścia poza filozofię hierarchii, rezygnację z rozstrzygania, czyje życie – człowieka czy zwierzęcia, osoby czy nie-osoby – ma większą wartość, samo operowanie tymi opozycjami ustanawia bowiem fałszywe ramy dla refleksji. Przede wszystkim jednak dowodzi, że koncepcje Singera w praktyce wspierają wyzysk zwierząt w hodowlach, jako że dopuszczają zabijanie pod warunkiem troski o dobrostan (który można rozmaicie definiować), a w rezultacie są przechwytywane w narracjach uzasadniających ich „utowarowienie i przemysłowe uśmiercanie” (Taylor 2021: 253).

Równocześnie Taylor podkreśla, że tego rodzaju zabiegi jeszcze częściej wykorzystywane są w promocji „etycznej wszystkożerności” (Taylor 2021: 271), a więc tzw. humanitarnych hodowli i uboju. Autorka analizuje rozbudowaną argumentację zakotwiczoną w kategorii natury oraz wąsko pojmowanej idei zrównoważonego rolnictwa (rzekomo nawiązującego do przedindustrialnych tradycji), wspierających założenie, że człowiek jest biologicznie uwarunkowany do jedzenia mięsa, kluczowe staje się zatem pozyskiwanie go w sposób przysparzający jak najmniej cierpienia (co sprzyja różnym formom egzotykcji weganizmu (Taylor 2021: 257–268)). Wśród szczególnie sugestywnych i zniuansowanych teorii uzasadniających wszystkożerność poprzez odwołania do pozornie naturalnych skłonności oraz zjawisk wymienia koncepcje czerpiące z filozofii umowy społecznej, tłumaczące, jakoby proces udomowienia niektórych zwierząt, ich wspólna ewolucja z ludźmi, a zwłaszcza wykształcona w jej ramach symbioza uprawniały nas do zjadania istot zależnych (ta logika doprowadziła również do uprzywilejowania dzikich gatunków). Taylor i w tym kontekście przypomina, że owe koncepcje opierają się na stroniczej

(bo akcentującej brutalność), ableistycznej interpretacji idei natury i samej kategorii zwierząt, abstrahując od „uwikłania [tych pojęć – A. J.] w relacje władzy” (Taylor 2021: 275).

Kolejnym opatrzonym krytycznym komentarzem wątkiem rekonstruowanych w *Bydlęcym brzemieniu* narracji „mitologizujących mięso” są związki idei zrównoważonego rolnictwa z wykluczeniem ekonomicznym i zasadniczo skomplikowane relacje ludzi z jedzeniem. Na zakup drogiego mięsa z tzw. etycznych hodowli stać bowiem raczej wąską grupę konsumentów, zarazem jego natarczywa promocja umacnia przekonanie, że jest ono niezbywalne w diecie, co wraz z utrudnionym dostępem do produktów wegańskich wśród osób gorzej sytuowanych ostatecznie wspiera przemysłowe hodowle, pogłębia nierówności (Taylor 2021: 313–318). Wskazując na konieczność rozszerzania dyskursu wegańskiego, pisze Taylor, że właściwy dla niego postulat *cruelty free* winien objąć również pracowników rzeźni (Taylor 2021: 300), gdyż tak jak zwierzęta i całe ekosystemy są oni ofiarami przemysłu mięsnego. Nisko wynagradzani, narażani na uszkodzenia ciała, nierzadko trwale tracący sprawność fizyczną (Taylor 2021: 325), stają się w istocie zakładnikami systemu (zob. Urbański 2016). Toteż – przekonuje badaczka – wybór weganizmu jest nie tylko kontrantropocentrycznym, lecz też radykalnie antyableistycznym i potencjalnie antykapitalistycznym „ucieleśnionym aktem sprzeciwu wobec uprzedmiotowienia i wyzysku” (Taylor 2021: 348).

W tym kontekście wypada wrócić do jednego z aspektów polemiki Taylor z Singerem, dotyczące afirmacji niepełnosprawności; narzuca się bowiem wątpliwość, czy argumenty myślicielki nie stoją w sprzeczności z krytyką systemów przyczyniających do niepełnosprawności (Taylor 2021: 328). Autorka, uprzedzając tego rodzaju zarzuty, podkreśla potrzebę wyjścia poza dychotomię zysków i strat, zupełnie nieadekwatną w obliczu poziomu komplikacji kwestii związanych z ucieleśnieniem, w które immanentnie wpisane są różnice (tyle że bywają one mniej lub bardziej normatywne). Tłumaczy ponadto, że tak samo pragnienie uzdrowienia czy konieczność korzystania z interwencji medycznej nie odbierają nikomu prawa do poczucia „niepełnosprawnej dumy” (Taylor 2021: 244–245). Problemem okazuje się bowiem, wynikający z opresji ableizmu zewnętrznego i uwewnętrznionego, zwyczaj postrzegania niepełnosprawności przez pryzmat cierpienia, wybrakowania, zaś doświadczenia fizycznego bólu itp. nie należy (nad)używać do takich rozstrzygnięć. Zasluguje ono na osobny namysł. Domykając dyskusję z Singerem, eseistka dowodzi, że niepełnosprawna mniejszość wypracowuje i oferuje swoim społecznościom alternatywne systemy wartości, opierające się m.in. na współzależności, a rozwiązania te zdają się przekładalne na relacje międzygatunkowe (Taylor 2021: 250–251).

Trzeba bowiem zaznaczyć, że podobnie jak na przestrzeni całej książki Taylor odsłania antropocentryczne uprzedzenia w ruchu osób z niepełnosprawnościami (do których w dużej mierze przyczyniły się koncepcje Singera), tak konsekwentnie podkreśla potrzebę „crippowania” ruchu i dyskursu obrony/wyzwolenia zwierząt (czyli reinterpretowania jego postulatów z pozycji antyableistycznej (Taylor 2021: 33)). Myślicielka wskazuje m.in. na konieczność konfrontowania się z konfliktami interesów i dylematami etycznymi związanymi z eksperymentami na zwierzętach, opisuje strategie odpierania stereotypów na temat owych badań, jakoby niezbywalnych dla rozwoju medycyny (Taylor 2021: 333–345). Podobnie rozpatruje sytuacje uniemożliwiające przestrzeganie wegańskiej diety, co – jak przekonuje – nie musi być równoznaczne z porzuceniem społecznego/politycznego modelu weganizmu, którego założenia stają się bardziej zrozumiałe właśnie w obliczu tego rodzaju ograniczeń (Taylor 2021: 347–353). Tym samym zaproponowana w książce narracja zakreślająca tak specyficzne pole kompromisu okazuje się ważkim przykładem szukania inkluzyjnych rozwiązań.

Wobec tego szczególne znaczenie Taylor przyznaje odpowiedniemu problematyzowaniu kategorii troski, a ponieważ analizuje ją z (własnej) pozycji osoby otaczanej opieką, odwołuje się do feministycznych rewizji takich relacji – etyki troski, etyki sytuacyjnej/narracyjnej, czyli ujęć, w ramach których docenia się „wkład podmiotów zależnych” (Taylor 2021: 355), nie odbiera się im sprawczości, głosu. Oznacza to odejście od skupienia na współczuciu wobec ich cierpienia, zamiast tego ponawianie prób porozumienia z nimi, a także konieczność redefiniowania zależności jako doświadczenia powszechnego, nie negatywnego, implikującego wyłącznie słabość oraz pasywność. W rezultacie myślicielka proponuje zastąpienie do tej pory dominującej, ale nieadekwatnej opozycji autonomii i jej braku – spektrum współzależności, wzajemnego oddziaływania na siebie właściwie wszystkich organizmów. Tych przewartościowań dokonuje w kontekście namysłu nad losem tzw. zwierząt hodowlanych, pamiętając, że ich sytuacją, zdanych na człowieka, w dodatku uznawanych za zdegenerowane, nierzadko uzasadnia się wyzysk. Zarazem Taylor polemizuje z niedostatecznie zniuansowanymi postulatami filozofów, którzy głoszą, że w obliczu szkód, jakich doznały gatunki zmodyfikowane i wykorzystywane przez ludzi, powinniśmy pozwolić im wyginąć. Autorka *Bydłęcego brzemienia* nie opowiada się oczywiście za utrzymywaniem stymulowanego rozrodu oraz kontynuowaniem praktyk eksploatacyjnych. Zwraca jednak uwagę, że koncepcja „kontrolowanego wymarcia” to antropocentryczne (i ableistyczne) rozwiązanie, podporządkowujące opiekę i odpowiedzialność „rachunkowi wzajemnych korzyści” (Taylor 2021: 374, 368–373), wciąż sytuujące zwierzęta

w perspektywie uboju, więc izolujące nas od nich i pozbawiające złożonych, wzmacniających interakcji.

W zakończeniu książki Taylor, na prawach anegdoty, wprowadza jeszcze jeden istotny wątek. Opowiada o swoim psie, Baileyu, którego adoptowała (celowo nie wzięła z hodowli) z zamiarem powierzenia mu zadań zwierzęcia asystującego. Ale po paru latach wspólnego życia doznał on poważnego urazu kręgosłupa i w rezultacie utracił dotychczasową sprawność, co uczyniło go motorycznie zależnym, więc upodobniło do opiekunki, zmieniło też trochę charakter ich relacji, choć i wcześniej pies nie był fizycznie zdolny do wyręczenia jej w czynnościach, do jakich początkowo planowała go przysposobić, sam potrzebował asysty. Refleksja nad tą paradoksalną sytuacją skłania Taylor do wniosku, że tak naprawdę, bez względu na swoją kondycję, Bailey przede wszystkim zapewnia(ł) jej emocjonalne wsparcie. Eseiistka stara się chyba powiedzieć, że ich więzi nie ustanowiły cielesne dysfunkcje, lecz, jak każdą zażyłość, tworzą ją troska i poświęcenie, bliskość i głębokie porozumienie.

W tym kontekście przypomina się również fragment autoetnograficznego szkicu Marii Reimann, której z kolei – jako osobie niedowidzącej – odradzano adopcję psa ze schroniska, ale i korzystanie z pomocy psa przewodnika (tłumaczono, że ze swoją wadą wzroku byłaby dla niego nieprzewidywalna). Mimo to, uproszona przez syna, antropolożka ostatecznie została opiekunką labradorki. Autorka szczerze opowiada o formowaniu się ich związku, zwłaszcza o swoich początkowych obawach, czy sprostą tej odpowiedzialności (Reimann 2019: 65–71). I przyznaje, że ulegając do pewnego stopnia owym wątpliwościom, uwewnętrzniła przekonanie, że zwierzę wniesie do jej życia samodzielnej matki wyłącznie balast dodatkowych obowiązków, przejęła więc dyskryminacyjną logikę wobec istot zależnych. Jej doświadczenia uświadamiają ableistyczny charakter regulacji związanych sprawowaniem opieki nad zwierzętami przez osoby o nienormalnych ciałach, ujawniają też uprzedzenia podyktowane założeniami, że w takim wypadku zaangażowanie w relację międzygatunkową nie będzie wynikało z potrzeby bliskości, lecz z interesownych, pragmatycznych czy terapeutycznych pobudek.

Lektura *Bydlęcego brzemienia* nasuwa wniosek, że nacechowany co najmniej ambiwalentnie rzeczownik *integracja* niekoniecznie trzeba usunąć ze współczesnych słowników, szczególnie z dyskursu studiów o niepełnosprawności, jako nadto paternalistyczny. Niemniej na pewno wymagałoby to pojęcie scrippowania, wyprowadzenia poza dychotomię zakładającą jednokierunkowy proces włączania (lub co gorsza przyjmowania) mniejszości do normatywnej większości, równie istotny okazuje się bowiem ruch przebiegający w drugą stronę, inkluzyjne decyzje i działania członków niepełnosprawnych

społeczności. Zdaje się, że to zjawisko można też odnieść do naszych relacji ze zwierzętami. Zresztą Taylor podkreśla ich rolę jako skupiających na sobie uwagę pośredników między ludźmi z niepełnosprawnościami a ableistycznym światem (Taylor 2021: 379–380). Ale, rzecz jasna, nie w tym upatrywałabym sedna zoo-integracji – konceptu-postulatu, który wywodzę wprost z omawianej książki i w który również wpisana jest wzajemność, a który bardziej niż poważnych modyfikacji uwzględniających dyspozycje pozaludzkich gatunków wymaga zmiany przeświadczeń na ich temat. Wszak ujęcie zaproponowane w *Bydłęcym brzemieniu* niewątpliwie przyczynia się do dalszego rozszczelniania i poszerzania kategorii podmiotowości. Jednak zarazem właśnie na tej płaszczyźnie rozważaniom Taylor można by zarzucić pewną metodologiczną niefrasobliwość, skutkującą niedostatecznym zniuansowaniem niektórych zagadnień (np. specyfiki nieantropocentrycznej sprawczości) czy dalece niewystarczającą refleksją nad kwestią konfliktu międzygatunkowego – rozumianego już nie tyle jako skutek antroponormatywnych i ableistycznych nadużyć, ile jako przejaw relacji równościowych, a nawet sprawdzian dla nich.

3.

Wprowadzie dociekania Taylor zasadniczo sytuują się w obszarze społecznych studiów nad dyskursami praw osób z niepełnosprawnościami oraz zwierząt, ale jej ustalenia otwierają szerszą perspektywę, mogą okazać się przydatne w kontekście namysłu nad strategiami reprezentacji nie(antropo)normatywnych podmiotów w kulturze. Autorka zresztą wspomina, że już dziś ostrożnie diagnozuje się zjawisko zwrotu ku zwierzętom w niepełnosprawnej kulturze. Również w związku z tymi zagadnieniami przypomina się dyskusja Taylor z Singerem, któremu trudno było pojąć, że doświadczenie niepełnosprawności może okazać się wartościowe, swoiście pożądane jako katalizator twórczych działań, artystycznej ekspresji. Potwierdzeniem tych rozpoznań okazują się m.in. narracje – poetyckie i prozatorskie – które wyprzedzają, wspierają, ale też niuansują omawiane postulaty, a niekiedy wymagają krytycznego komentarza, gdyż powielają ableistyczne uprzedzenia. Wystarczy wymienić kilka przykładów, celowo z obszaru literatury polskiej. Na osobne lektury zasługiwałaby utwory Jadwigi Stańczakowej, poświęcone doświadczeniu przyrody z perspektywy osoby niewidomej, a także wiersze Joanny Pollakówny, poetki poruszającej się na wózku, przez lata mierzącej się z przewlekłym bólem, która często pisała o braterstwie ze zwierzętami i drzewami. Na przecięciu emancypacyjnych oraz stereotypowych ujęć oscyluje zaś twórczość Tadeusza Nowaka, tu reprezentacje niepełnosprawności nierzadko skłaniają do kwestionowania granicy

antropologicznej, umożliwiają dostęp do innych gatunków, ale zdają się też zamykać (izolować?) obie grupy. Równie kłopotliwa wydaje się jedna z bardziej narzucających się w tym kontekście postaci – Janina Duszejko, bohaterka *Prowadź swój pług przez kości umarłych* Olgi Tokarczuk, której wrażliwość na krzywdę zadawaną zwierzętom poniekąd determinuje tajemnicza choroba, co jednak, chyba niezamierzenie, czyni ją figurą konwencjonalnego porządku i podziałów. Inaczej w *Felunim* Ewy Kuryluk – chorobę psychiczną brata artystki wyzwoliło m.in. głębokie przeżycie skali przemocy wobec zwierząt, niemniej jej znuansowana narracja dosięga też bardziej złożonych relacji łączących go z nimi. Z kolei Dorota Kotas, opowiadając w autobiograficznych *Cukrach* o życiu z zespołem Aspergera, szczególnie dowartościowuje kontakt z gatunkami innymi niż człowiek, których twarze, przyznaje, zawsze czytała znacznie łatwiej. W rezultacie poświęcony im osobny rozdział jej drugiej książki kwestię wypowiedziana różnicy problematyzuje również na płaszczyźnie materii tekstu, okazuje się, że perspektywa osoby nieneurotypowej wprowadza alternatywne formy pisarstwa nieantropocentrycznego.

Już ten krótki przegląd przykładów pozwala stwierdzić, że krytyka ableizmu jako perspektywa poszerzająca pole studiów nad zwierzętami (i, rzecz jasna, odwrotnie: krytyka antropocentryzmu w dyskursie o niepełnosprawności) spełnia się dopiero w poszukiwaniach języków wyprowadzających refleksję poza problematykę wykluczenia, języków plastycznych: scrippowanych, zomorficznych, wzajemnie się weryfikujących, zasilających i rozszczelniających, czemu niewątpliwie sprzyjają działania artystyczne (czasami dopiero potraktowane subwersywnie). Ten wniosek okazuje się zaś współbrzmieć z projektem i twórczością plastyczną Taylor. Gdyż mimo że w swojej książce koncentruje się ona na opisie (oraz kompromitacji) paralelnych, nierzadko też wzajemnie podtrzymujących się form opresji, jej zamysł sięga znacznie dalej. Nie chodzi bowiem o to, by poprzestać na tych konstatacjach, gromadzić kolejne dowody systemowej przemocy, lecz by zarazem – już teraz, nie czekając na ustanie owych praktyk, na radykalną zmianę paradygmatu – korzystając z mediacyjnych właściwości kategorii różnicy, dążyć do rozmywania normatywnych wzorców ucieleśnienia pośród alternatywnych modalności bycia, a więc ćwiczyć kreatywność w wynajdywaniu siebie i budowaniu relacji (międzygatunkowych).

| Bibliografia

- Bakke Monika (2011), *Studia nad zwierzętami: od aktywizmu do akademii i z powrotem?*, „Teksty Drugie”, nr 3, s. 193–204.
- Cella Matthew J. C. (2013), *Ecosomatic Paradigm in Literature: Merging Disability Studies and Ecocriticism*, „Interdisciplinary Studies in Literature and Environment”, nr 20/3, s. 574–596. DOI: <https://doi.org/10.1093/isle/isto53>
- Domańska Ewa (2016), *Historia zwierząt*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, nr 3–4, s. 322–331.
- Garland-Thomson Rosemarie (2020a), *Gapienie się. O tym jak patrzymy i jak pokazujemy siebie innym*, przeł. Katarzyna Ojrzyńska, Fundacja Teatr 21, Warszawa.
- Garland-Thomson Rosemarie (2020b), *Niezwykłe ciała. Przedstawienia niepełnosprawności fizycznej w amerykańskiej kulturze i literaturze*, przeł. Natalia Pamuła, Fundacja Teatr 21, Warszawa.
- Jarzyna Anita (2017), *Poza imaginarium. O miejscu zwierząt w narracjach o Zagładzie i Zagłady w narracjach o zwierzętach*, „Narracje o Zagładzie”, nr 3, s. 7–18.
- Jenkins Stephanie, Struthers Montford Kelly, Taylor Chloë, red. (2020), *Disability and Animality. Crip Perspectives in Critical Animal Studies*, Routledge, London. DOI: <https://doi.org/10.4324/9781003014270>
- LaCapra Dominick (2010), *Powrót do pytania o to, co ludzkie i zwierzęce*, przeł. Katarzyna Bojarska, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. Ewa Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 417–475.
- Leavy Patricia (2019), *Metoda spotyka sztukę. Praktyka badań naukowych posługujących się sztuką*, przeł. Katarzyna Stanis, Justyna Kucharska, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- McDavis Lennard (2020), *Czterdzieści sześć słów, które zmieniły historię*, przeł. Rafał Pawluk, „Teksty Drugie”, nr 2, s. 215–231. DOI: <http://doi.org/10.18318/td.2020.2.15>
- Meijer Eva (2021a), *Języki zwierząt*, przeł. Alicja Oczko, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa.
- Meijer Eva (2021b), *Zwierzęta mówią. W stronę demokracji międzygatunkowej*, przeł. Aleksandra Małecka, Miłosz Biedrzycki, Wydawnictwo Drzazgi, Warszawa.
- Muca Klaudia (2020), *Doświadczenie i różnica. Status przedmiotu badań i tożsamość badaczy w studiach o niepełnosprawności*, „Teksty Drugie”, nr 2, s. 13–29. DOI: <http://doi.org/10.18318/td.2020.2.2>
- Nocella Anthony J. II, George Amber E., Lupinacci John, red. (2019), *Animals, Disability, and the End of Capitalism. Voices from the Eco-ability Movement*,

Peter Lang, New York, Bern, Bruxelles, Berlin, Vienna, Oxford, Wien.

DOI: <https://doi.org/10.3726/b14134>

Pamuła Natalia (2020), *Violent Inclusion: Disability and the Nation in Polish 1950s and 1960s Young Adult Literature*, „East European Politics and Societies and Cultures”, nr 4, s. 858–878. DOI: <https://doi.org/10.1177/0888325419897787>

Reimann Maria (2019), *Nie przywitam się z państwem na ulicy. Szkic o doświadczeniu niepełnosprawności*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.

Taylor Sunaura (2021), *Bydłęce brzemię. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnościami i zwierząt*, przeł. Katarzyna Makaruk, Wydawnictwo Filtry, Warszawa.

Tokarska-Bakir Joanna (2015), *Książka wyjścia*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, nr 25, s. 67–92. DOI: <http://doi.org/10.14746/pspsl.2015.25.3>

Urbański Jarosław (2016), *Spółczesność bez mięsa. Socjologiczne i ekonomiczne uwarunkowania wegetarianizmu*, Spółdzielnia Socjalna „Ruchomości”, Poznań.

Zdrodowska Magdalena (2016), *Między aktywizmem a akademią. Studia nad niepełnosprawnością*, „Teksty Drugie”, nr 5, s. 384–403. DOI: <http://doi.org/10.18318/td.2016.5.25>

| Abstrakt

ANITA JARZYNA

Zoo-integracje. Śladem *Bydłęcego brzemienia* Sunaury Taylor

Artykuł stanowi kontekstowe omówienie pionierskiej książki Sunaury Taylor *Bydłęce brzemię. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnościami i zwierząt*, poświęconej paralelnej krytyce antropocentryzmu i ableizmu jako dwu zazębiających i wspierających się systemów opresji. W recenzji zwrócono uwagę na perspektywy (krytycznego) wykorzystania tez amerykańskiej badaczki w studiach literaturoznawczych, wskazane zostały przykłady konkretnych utworów, zasługujących na reinterpretacje w tak zakreślonych ramach.

Słowa kluczowe: studia nad zwierzętami, studia o niepełnosprawności, ableizm, antropocentryzm, twórczość Sunaury Taylor

| Abstract

ANITA JARZYNA

Zoo-Integrations: On *Beasts of Burden* by Sunaura Taylor

This article is a contextual discussion of Sunaura Taylor's pioneering book *Beasts of Burden: Animal and Disability Liberation*, dedicated to a parallel critique of anthropocentrism and ableism as two interlocking systems of oppression that propel each other. The review notes the prospects for a (critical) use of the American scholar's thesis in literary studies, and points out examples of specific works deserving reinterpretation within such a framework.

Keywords: animal studies, disability studies, ableism, anthropocentrism, works of Sunaura Taylor

| Biogram

Anita Jarzyna – prof. w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii UŁ, wykładowczyni Wydziału „Artes Liberales”. Badaczka literatury, głównie poezji XX-wiecznej, interpretatorka. W obszarze jej zainteresowań znajdują się ekokrytyka, studia nad zwierzętami oraz studia nad Zagładą. Autorka książek „*Pójście za Norwidem*” (w polskiej poezji współczesnej), Lublin 2013; *Imaginauci. Pismo wyobraźni w poezji Bolesława Leśmiana, Józefa Czechowicza, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Nowaka*, Łódź–Kraków 2017; ostatnio wydała *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź 2019.

E-mail: anitajarzyna@gmail.com

ORCID: 0000-0001-7527-6085